

Komparatyści Wschodu i Zachodu w Tokio

Edward Możejko

od negacji zasadności wszelkich ograniczeń, próba odnalezienia uzasadnień dla istnienia sztuki. Paradoks polega na tym, że — jak pisał Alfred de Vigny — „wolność, dając nam wszystko (...) pozbawia oparcia”⁴⁰, czyli że, innymi słowy, ogłaszając, iż wolność jest wartością samocelową, nieuchronnie zmierzam do odkrycia sytuacji absurdałnej, w której każda zmiana nie jest w niczym bardziej uzasadniona niż bezzasadna. I tak manifest, miara legitymizacyjnej niesamodzielnosci literatury, staje się miarą jej wolności.

Być może dlatego w manifestach literackich jest coś ze stanu *adikia*, bezprawia, samowolnego przeniknięcia, wkroczenia w historię dokonywanego z niejasną świadomością prawa, które można wynegocjować. Manifest literacki jest próbą wciągnięcia wszystkich uczestników układu literackiego w obszar zmiany sensu, w wolną grę nadawania sensu historii; w obszarze tym wszyscy powinni poczuć się zobowiązani do zmiany życia ze względu na zmianę sensu. Tak, właśnie tak można pojmować manifest literacki jako jednostkę procesu historycznoliterackiego.

Przemysław Czapliński

Komparatyści Wschodu i Zachodu w Tokio

W dniach 22–28 sierpnia 1991 obradował w Tokio trzynasty międzynarodowy zjazd komparatystów. Wzięło w nim udział ponad tysiąc naukowców i studentów z różnych kontynentów i krajów Ameryki, Afryki, Azji, Australii i Europy. Największą grupę stanowili oczywiście sami gospodarze, którzy starannie przygotowali zjazd i zadbali o jego sprawność organizacyjną. Formalnego otwarcia obrad dokonał następca tronu japońskiego Jego Wysokość książę Naruhito. W swym wystąpieniu książę mówił o znaczeniu studiów porównawczych nie tylko w literaturze i kulturoznawstwie, lecz także w innych dziedzinach nauki. Mówca zilustrował tę tezę przykładem wziętym z własnego wykształcenia i doświadczenia. Jako specjalista w zakresie transportu, książę Naruhito studiował w Anglii (Oxford), gdzie zainteresował się historią europejskich systemów drogowych i komunikacyjnych. Ich porównanie z tradycją japońską okazało się, zdaniem księcia, niezwykle pouczające nie tylko ze względu na przydatność ściśle zawodową, lecz

⁴⁰ A. de Vigny *List do Lorda...*, w: *Manifesty romantyzmu*, 1975, s. 381, przeł. E. Bienkowska.

także dlatego, że pokazało w nowym świetle kwestię różnicy i podobieństwa w ewolucji kultury europejskiej i azjatyckiej. Obecność księcia na otwarciu kongresu ma oczywiście swoją wymowę propagandową i polityczną: świadczy o tym, jak wielką wagę przywiązują Japończycy do upowszechnienia swego dorobku kulturalnego i języka (japoński był trzecim — po angielskim i francuskim — oficjalnym językiem kongresu). Wszystko wskazuje na to, że komparatystykę traktują oni ze szczególną powagą — upatrują w niej bowiem jedną z możliwych dróg wiodących do „emancypacji” literackiej, do wyjścia poza ograniczenia językowe i regionalne. Japońska sekcja Międzynarodowej Asocjacji Komparatystów liczy blisko tysiąc członków i wydaje dwa czasopisma naukowe. Rosnący prestiż międzynarodowy Japonii i jej potęga gospodarcza nie idą w parze z miejscem, jakie zajmuje ona w świecie kultury. Japończycy nie mówią o tym głośno, ale dają to do zrozumienia w sposób dyskretny i oględny. Nie tak dawno japońskie koła rządowe ujawniły zamiar ubiegania się o stałe członkostwo w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Jednocześnie polityka państwa jest wyraźnie zorientowana na ożywienie międzynarodowych powiązań kulturalnych. W dwa tygodnie po zakończeniu kongresu komparatystyki prasa japońska podała wiadomość, że książę Naruhito wraz z następcą tronu brytyjskiego księciem Karolem dokona w Londynie otwarcia wielkiego festiwalu japońskiego, który trwać będzie do marca lub kwietnia 1992. Program przewiduje m. in. wystawienie *Hamleta* w wersji teatru „kabuki” i wykonaniu aktorów z tokijskiej Globe Company. Ta świetna zresztą adaptacja sztuki Shakespeare’a wystawiona została przez ten teatr jako przedstawienie specjalne dla uczestników kongresu. Festiwal przewiduje 350 imprez kulturalnych i artystycznych. Mając obecnie okazję z bliska obserwować wysiłki Japończyków w upowszechnianiu swojej kultury, jestem przekonany, że ich zamierzenia uwieńczone zostaną powodzeniem.

Na pierwszej plenarnej sesji kongresu przemówienie inauguracyjne wygłosił dotychczasowy prezydent Asocjacji prof. Earl R. Miner, autor głośnej już dzisiaj książki *Comparative Poetics: An Intercultural Essay on Theories of Literature* (Princeton University Press 1990). Wskazał on na konieczność rozwijania takich studiów porównawczych, które by uwolniły literaturoznawstwo od ograniczeń eurocentryzmu i włączyły w krąg swoich zainteresowań badawczych kraje Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Spotkanie komparatystów w Tokio było niewątpliwie krokiem zdecydowanym zmierzającym w tym właśnie kierunku. Kongres odbywał się pod tematycznym hasłem „siła wizji” (*The Force of Vision*). Użyłem tu celowo określenia „hasło tematyczne”, bo trudno tu mówić o wyraźnie lub ostro zarysowanym temacie. Słowo „wizja” znaczyć może przecież niemal wszystko i wielu uczestników zjazdu, łącznie z jego niektórymi

(europejskimi) organizatorami, narzekało na ten brak precyzji. Usprawiedliwiano się tym, że to gospodarze wymusili na komitecie organizacyjnym taki właśnie zakres tematyki, podzielony na siedem następujących sekcji: 1) dramat pragnienia; 2) wizje piękna; 3) wizje historii; 4) siła narracji; 5) wizje i re-wizje teorii literatury; 6) wizje obcego lub tego, co obce; 7) literatura porównawcza w krajach Azji: asymilacja i rozprzestrzenienie.

Przewodniczący japońskiego komitetu organizacyjnego zjazdu, prof. Toru Haga, uzasadnił przed zebraniem audytorium powyższą koncepcję tematyczną tym, że toruje ona drogę do określenia nie tylko wspólnych wartości kultury pochodzących z różnych zakątków świata, ale także uświadamia nam ich różnice, konflikty i tym samym pomaga w ich przezwyciężaniu. Mówca podkreślił, że u podstaw wizji leży zawsze wyobraźnia, będąca siłą napędową każdej twórczości literackiej i artystycznej. W ferworze wychwalania wizji jako wyrazu scalającego tematykę kongresu, prof. T. Haga oraz inni główni mówcy pierwszej sesji plenarnej (prof. S. K. Das z Indii, M. Valdes z Kanady oraz prof. Sh. Saeki z Japonii) całkowicie przeoczyli kwestię etycznych wartości wizji. Istniały przecież wizje literatury faszystowskiej w nazistowskich Niemczech czy też wizja tzw. realizmu socjalistycznego w Związku Sowieckim, głoszące nienawiść rasistowską lub klasową. Nic też dziwnego, że np. referat prof. Sh. Saeki o wizji sintoizmu w literaturze japońskiej spotkał się z ostrą krytyką ze strony jednego z przedstawicieli Korei, który stwierdził, że sintoizm w jego kraju został narzucony przemocą i stał się tam narzędziem japońskiego kolonializmu.

Niezależnie od tych polemik, przypominających spory ideologiczne, na kongresie wygłoszono dużo interesujących referatów, a ich rozpiętość tematyczna mogła zadowolić najbardziej wybrednych komparatystów. Szczególnie dużo miejsca poświęcono toposowi „obcego” lub też „tego, co obce” (*the other*). W większości wypadków mówcy koncentrowali się na zagadnieniach reprezentowania czy „widzenia” Azji lub Afryki przez pisarzy europejskich i odwrotnie — przedstawiania Europy przez twórców z innych obszarów kulturowych (np. cała sesja omawiająca stosunek Tagore do Zachodu). Gdy chodzi o pierwszy aspekt tego problemu, to trzeba powiedzieć, że panowała tu wyraźna tendencja do preferowania pisarzy, którzy w przeszłości krytycznie odnosili się do polityki kolonialnej swych krajów. Na szczególną uwagę zasługiwał tu referat dr J. Schultza z Uniwersytetu w Bayreuth *La vision de l'autre dans l'œuvre de V. Segalen (1878–1919) et de J. Paulhan (1884–1968)*, wygłoszony w ramach panelu „The Orient in European Literature”. Autor połączył kwestie antykolonializmu z powstaniem ruchu modernistycznego w Eu-

ropie. Poszukiwanie nowej estetyki szło w parze, zdaniem referenta, z formowaniem nowej etyki. Dużo miejsca zajęła także problematyka związków wewnątrzajatyckich.

Jak wielką wagę przywiązywali organizatorzy do tej problematyki świadczy fakt, że końcowe plenarne posiedzenie kongresu poświęcone właśnie zostało pytaniu o „wizję obcego” (*Visions of the Other* — taki był oficjalny tytuł tej sesji). W dyskusji zabrali głos tak wybitni uczeni, jak Fr. Jameson, D. Fokkema, Ben-Porat Ziva i inni.

Trudno w krótkim sprawozdaniu przedstawić rozległą problematykę kongresu. Warto jednak wspomnieć, że gdy mowa o teorii literatury, to dyskusja skupiła się tu głównie wokół dwóch kierunków: narratologii wywodzącej się z inspiracji Bachtinowskiej oraz teorii literaturoznawstwa porównawczego (np. referat E. Kushner z Toronto dający klasyfikację głównych podstaw teoretycznych we współczesnej komparatystyce). Jeśli na poprzednich kongresach teoria literatury zajmowała często miejsce bardzo poczesne (także jako podstawa dla różnych ujęć metodologicznych) — tym razem jej zasięg był raczej skromny, a już z pewnością charakteryzujący się odejściem od rygorów tzw. ścisłości, a więc i strukturalizmu. Interesująca była pod tym względem reakcja na referat wybitnego uczonego sowieckiego E. Mioletńskiego (tytuł referatu: *L'origine et le debut des genres narratifs*), który przyjechał na zjazd z opóźnieniem spowodowanym nieudanym puczem stalinowskim w Moskwie. Początkowo sala była pełna, ale stopniowo słuchacze zaczęli wychodzić, a do końca wytrwała już tylko niewielka grupka „wiernych”. Próbowałem się dowiedzieć, dlaczego. Reakcja była dość jednoznaczna: „to już przeszłość”, „powtarzanie”, „starzyzna nie do wytrzymania” itp. Pewien wpływ na tę reakcję mógł też mieć fakt, że referat był wygłoszony po francusku. Francuski w dalszym ciągu jest jednak mniej powszechnie używany niż angielski. Metodologię zjazdu cechował daleko idący pluralizm, zróżnicowanie postaw badawczych, odejście od ciężkiej i zawilej terminologii. Czy jest to wynik oddziaływania dekonstrukcjonistycznych teorii J. Derridy (w myśl zasady *anything goes*) lub też nowa fala określonej mody ogarniającej znów humanistykę zachodnią — trudno z całą pewnością odpowiedzieć. Myślę, że odgrywa tu pewną rolę i jedno, i drugie.

Udział polskich naukowców w tym zjeździe był żenująco skromny, nawet jeśli porównać go z Węgrami, Czecho-Słowacją czy nawet Rumunią. W składzie Komitetu Wykonawczego Asocjacji widniało nazwisko prof. J. Błońskiego, który jednak nie przyjechał. Nie zjawił się też zapowiadziany p. J. Parvi z Warszawy, natomiast interesujący referat wygłosił nie zapowiadziany w programie p. Andrzej Biernacki z Instytutu Historii Nauki PAN (tytuł jego referatu: *Le Japon d'il y a cent ans decrit*

par un aristocrate polonais Charles Lanckoroński). Drugą osobą uczestniczącą w tym zjeździe była p. Wanda Gawłowska z Łodzi. Nie miałem możliwości wysłuchania jej referatu (tytuł *Le mythe de Gog et Magog dans la legende d'Alexandre le Grand*), gdyż uczestniczyłem w obradach innej sekcji. Z Polaków mieszkających poza krajem udział w kongresie wzięli E. Możejko i W. Krysiński. Ten ostatni wygłosił interesujący referat *Yukio Mishima's Confession of a Mask and Some Western Paterns of the Self-Revealing Fiction*.

Z inicjatywy niżej podpisanego, następny XIV kongres komparatystyczny odbędzie się na Uniwersytecie Albertańskim (the University of Alberta), w Edmonton położonym w zachodniej prowincji Kanady — Albercie. Głównym tematem tego kongresu będzie literatura w społeczeństwach wielokulturowych i wielojęzycznych. Tematyka kongresu podzielona została na cztery podsekcje: 1) literatura i tożsamość; 2) „obca” i „własna” interferencja; 3) rodzaje literackie, język i kultura; 4) studia regionalne. Na zakończenie wypada tylko wyrazić życzenie i nadzieję, że Polska ze swą tradycją „Rzeczypospolitej wielu narodów” weźmie w tym kongresie znacznie aktywniejszy udział niż to miało miejsce w Tokio.

Edward Możejko

Modele i przemiany

Książka Germana Ritza¹ poświęcona polskiej prozie 1956–1976 przypomina mebel. Używając tego porównania nie mam na myśli meblościanki z płyty pokrytej plastikową okleiną — chodzi o coś wyjątkowo solidnego, wyposażonego w przestronne szuflady. Autor, który stawia sobie za zadanie opis nowatorskich nurtów w polskiej prozie, postarał się o ich wyraziste rozgraniczenie, dodając do tego dalsze zabiegi porządkujące: periodyzację, określenie pokoleniowej przynależności pisarzy i wreszcie — pewne elementy hierarchizacji. Chodzi przede wszystkim o stworzenie pewnego modelu rozwoju polskiej prozy, co zostało wyróżnione już w tytule: *Modellierung einer Entwicklung*.

Praca szwajcarskiego slawisty uznaje rok 1956 za punkt przełomowy — początek poszukiwania modelu prozy opozycyjnej wobec „wzoru

¹ G. Ritz *Die Polnische Prosa 1956–1976. Modellierung einer Entwicklung*, Slavica Helvetica, Peter Lang, Bern 1990.